

GAZETA PABIANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji
Pabianice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.
Telefon redaktora Nr. 160.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce
1-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni”
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 15 groszy.

Konto P. K. O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędności
miasta Pabianic (dopisek: Gazeta Pabianicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu zł. 2.20.
zagranicą zł. 3.50.

A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

Na niebie zabłysła pierwsza gwiazda. Wigilia. Dziwna, święta noc, która niespokojne dusze ludzkie napęła ciszą, która najbardziej oschłym sercom pozwala rozżarzyć się uczuciem prawdziwego kochania. Tylko przez jedną noc. Przez jedną krótką noc cudu...

Stają w pamięci pierwsze dziecięce wspomnienia. Strojna, błyszcząca choinka, pod którą kryły się drewniane klocki, albo wielki, pluszowy miś, albo piłka, a raz nawet koń na biegunach!

Niezapomniane dziecięce wspomnienia, gdy wierzyło się, że w noc wigilijną zwierzęta mówią ludzkimi głosami i gdy wysiłało się całą „silną wolę”, by nie zasnąć i z bijącym sercem nadsłuchiwało się, wyczekiwało tego momentu, gdy w czerni i ciszy wigilijnej nocy ożyją zabawki.

Biegają lata... Przychodzą rozczarowania, cierpienia, gorycze. Spojrzenie robi się ostre, słowa złe, kąśliwe, dłonie zaciskają się w pięści. I tylko na jedną noc, mroźną noc grudniową w głębi duszy i sercu naszych znów stajemy się dziećmi, stajemy się dobrzy i ufni, beztroscy i wzruszeni, na jedną noc stajemy się wszyscy braćmi. Bo dla nas wszystkich dopełnił się cud w stajence betlejemskiej.

Na tę jedną noc—wszystko jedno, czy mieszkamy w pałacu, czy suterynie, czy mamy sięgającą sufitu, obwieszoną drogimi ozdobami choinkę, czy też zastępuje ją nam parę wetkniętych do wazonu gałązek świerkowych—czujemy się wszyscy równi, bo dla wszystkich jednocześnie ukazuje się na niebie pierwsza gwiazda, wszyscy dzielimy się jednakowym opłatkiem.

W tę noc zbratania i jedności we wszystkich sercach panować musi radość. Nie wolno, by ktoś był sa-

motny, by ktoś był smutny. Im kto z nas czuje się szczęśliwszy, im bardziej wyzwolony z trosk osobistych—tym mocniej, tym intensywniej w tę noc miłości myśleć będzie o bliźnich, których brzemień nędzy jest tak wielkie, że głuzy kojącą potęgę Nocy, w której urodził się Zbawiciel.

Z naszymi bliskimi, z tymi wszystkimi, których kochamy — łamiemy się opłatkiem. Z tymi wszystkimi, co w noc wigilijną pozostali smutni, chorzy, opuszczeni i w biedzie—przełammy się naszą radością, podzielmy się z nimi — jak na prawdziwych braci przystało, by choć w jedną noc w roku nie było takich, co nie mają chleba, by nikt nie drżał z zimna, gdy my w ciepłym, zacisznym pokoju patrzymy na rozświetlone różnobarwnymi świeczkami Boże Drzewko, by nikt nie płakał, gdy my w gronie naszych najbliższych śpiewać będziemy koledy.

Gdy będziemy mieli poczucie, że wszystko, co było w naszej mocy dla bliźnich naszych zrobiliśmy, podobnie jak wszystko, na co nam tylko pozwoliły nasze środki, złożyliśmy pod choinką, jako prezenty gwiazdkowe dla naszych dzieci i naszych bliskich — wtedy spłynie na nas prawdziwe ukojenie i błogosławieństwo tej nocy.

Z ubogich, słomą krytych chat i wielkich miejskich kamienic, z poddaszy i nowoczesnych willi buchnie pod ugwieżdżone niebo jedna łącząca wszystkie serca pieśń:

„Podnieś rękę Boże Dziecię,
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrym zdrowiu, dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majątność całą
I nasze wioski z miastami —
A Słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami”.

Wykonanie budżetu miejskiego.

Sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu naszego miasta za czas od 1 kwietnia 1936 r. do dnia 30 listopada r. p. przedstawia się następująco:

Budżet administracyjny przewidywał na cały rok zł. 1.224.123, wykonanie zaś za 8 miesięcy wykazuje zł. 702.606.33. W tej ostatniej kwocie mieści się wydatkowana suma zł. 170.068.53, jako pokrycie strat Komunalnej Kasy Oszczędności m. Pabianic z czasów gospodarki p. R. Jabłońskiego.

Komentarze w tej sprawie są zupełnie chyba zbyt liczne. Suche cyfry mówią same za siebie, w sposób jaskrawy wykazując słuszność naszych zastrzeżeń odnośnie dawnych poczynań b. komisarza rządowego R. Jabłońskiego.

W związku z wykonaniem budżetu okazała się konieczność poczynienia pewnych zmian w poszczególnych działach budżetowych. Zarząd Miasta ma zamiar wnieść na posiedzenie Rady Miejskiej dodatkowy projekt budżetu na r. 1936/37.

Według istniejącego projektu

należy we wpływach w jednym działach prelimitować więcej o zł. 130.254, a w innych działach budżetowych mniej o zł. 89.054, wobec czego nadwyżka dochodów wyniosłaby zł. 41.200. W wydatkach również należałoby prelimitować w niektórych działach budżetowych więcej o zł. 141.000, w innych natomiast mniej o zł. 99.800, na skutek czego różnica niedoborów wydatków do pokrycia wyniosłaby także zł. 41.200.

Wszystkim Czytelnikom
i Przyjaciółom naszego
pisma składamy serdeczne
życzenia świąteczne

REDAKCJA
„GAZETY PABIANICKIEJ”.

Ujęcie zabójców Ratajczyka.

W poprzednim numerze „Gazety Pabianickiej” donosiliśmy o wykryciu zabójców Ratajczyka. Dziś możemy podzielić się z czytelnikami wiadomością, że sprawcy zostali ujęci i osadzeni w więzieniu w Łodzi.

Rok upłynął od chwili tajemniczej zbrodni, jaka wstrząsnęła Pabianicami w drugie święto Bożego Narodzenia 1935 r.

Zbrodniarze umiejętnie zatarli za sobą ślady i sprawa szła w zapomnienie.

Ale policja nie spała—wywiad trwał. Dzięki osobistemu kierownictwu p. kom. Kwapisza przy współudziale wywiadowców z p. Florkowskim na czele — sprawcy zostali aresztowani.

Na zasadzie rzeczowych i niezbitych dowodów zbrodni — zbrodniarze przyznali się do popełnionego czynu.

Szczegółowy przebieg dochodzenia i wykrycia zbrodni podamy w następnym numerze.

Odprawa b. wiceprez. M. Tomczaka.

W nr 48 „Gazety Pabianickiej” w sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej z dn. 24 ub. m. wspomnieliśmy o zainterpelowaniu przez radnego z frakcji PPS Wilczka w sprawie otrzymania z kasy miejskiej przez b. wiceprezydenta M. Tomczaka zł. 1.200. Wówczas także padło pytanie, dlaczego dotąd suma ta nie została zwrócona.

Ponieważ odpowiedź prez. B. Futymy, który wyjaśnił, że sprawa rozstrzygnięta przez Zarząd Miejski jeszcze definitywnie nie jest przesądzoną, nie

zadowolili p. Wilczka, przeto radny ten zabrał ponownie głos, naświetlając tę kwestię w sposób jamu właściwy.

Po za radnym Wilczkiem nikt więcej sprawy pobranej odprawy nie poruszał na posiedzeniu Rady, więc na razie uważano ją za wyczerpaną. Jednak na szerszym forum publicznym omawiana kwestia jest w różny sposób komentowana; dlatego uważamy za wskazane przedstawić ją dokład-

(Dokończenie na str 2)

FRANCISZEK GLUGLA

ŁÓDŹ, Południowa 28. Telefon 115-32.

Bezpośredni import kawy, herbaty i towarów kolonialnych.
Hurtownia win krajowych i zagranicznych.

Największa Łódzka Elektr. Palarnia Kawy i Surogatów
„TRIUMF”.

Filia Pabianice, Zamkowa 17, tel. 340

poleca pierwszorzędnej jakości towary kolonialne, wyborowe herbaty, codziennie świeżo palone kawy oraz wszelkie napoje alkoholowe.

Apel!

Obywatele, wpłacajcie jak najprędzej wyznaczone Wam kwoty do Komitetu Pomocy Zimowej! Pamiętajcie! Dwa razy daje, kto prędko daje! Wpłynęło dopiero 8.000 zł!

Odprawa b. wiceprez. M. Tomczaka.

(Dokończenie ze str 1)

niej i bezstronnie, nie nadając artykulu charakteru jakiegokolwiek wyliczki osobistej lub rozgrywki politycznej. Pragniemy jedynie zupełnie obiektywnie wyjaśnić, jak się rzecz miała.

P. M. Tomczak otrzymał 12 lipca 1933 r. z Miejskiego Funduszu Emerytalnego zł 2.198.60, jako odprawę pięciomiesięczną, t.j. uwzględniając za 1 rok pracy jednomiesięczną pensję. Wypłata została dokonana w dniu, poprzedzającym rozwiązanie Rady Miejskiej i Magistratu.

Niezależnie od tego, na skutek decyzji b. komisarza rządowego R. Jabłońskiego, kasa miejska wypłaciła p. T. 2 sierpnia i 22 tegoż miesiąca 1934 r. po zł 500 na poczet trzymiesięcznej odprawy. Już po wypłaceniu tysiąca złotych okazało się, że nie było podstaw prawnych do wypłacenia tej ostatniej kwoty. Z tego też

względu Zarząd Miejski pismem z dn. 22 lipca r. ub. zażądał zwrotu pobranej zaliczki w wysokości zł 1.000 od p. T. Na pismo to odpowiedział b. wiceprezydent, że wypłata została dokonana w sposób formalny i prawny, wobec czego nie może być mowy o zwrocie wypłaconej sumy.

Na skutek pisma p. Tomczaka z dnia 22.VII r.b. Zarząd Miejski przedstawił Komisji Finansowej Rady Miejskiej sprawę wypłaconych zaliczek celem ich umorzenia, lecz Komisja postanowiła umorzenie odłożyć do czasu odbycia się rozprawy karnej przeciwko b. komisarzowi R. Jabłońskiemu.

Z powyższego wynika, że o jakimkolwiek nadużyciu ze strony p. M. Tomczaka mowy nie ma. Może być tylko kwestionowana słuszność decyzji b. komisarza, jak się okazuje nieprawna.

posiedzenia, na których na podstawie wytycznych Naczelnego Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym oraz na podstawie danych, otrzymanych z Woj. Kom., ustaliła normy świadczeń na pomoc zimową dla bezrobotnych. Normy te zostały podane społeczeństwu pabianickiemu za pośrednictwem „Gazety Pabianickiej” oraz przez ogłoszenia rozklejone na murach m. Pabianic. Na podstawie przybliżonych obliczeń Sekcja Finan. opracowała budżet wpływów na okres 5 mies., z którego wynika, że suma składek na rzecz bezrobotnych, która obejmie przemysł, handel, rzemiosło i pracowników zarówno fizycznych jak i umysłowych wszystkich zawodów winna wynieść co najmniej 100.000 zł, gdyż akcja prowadzona przez Komitet w roku ubieg., która nie obejmowała zbiórki całego społeczeństwa, dała ok. 30.000 zł.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że w r. b. na akcję zimową dla bezrobotnych opadali również wszyscy pracownicy fizyczni, których zarobki wynoszą 25 zł tygodniowo, to suma, którą Komitet winien zebrać w okresie 5 mies., winna przekroczyć 125.000 zł.

Dotychczasowe wpływy w okresie miesiąca grudnia wynoszą sumę 8.060.36 zł, z których zbiórka do puszek dała 1.253.01 zł.

Pomoc zimowa zostaje udzielana w formie kuponów, które mogą bezrobotni realizować w każdym sklepie. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na miesiąc grudzień r.b. ustaliło stawkę pomocy zimowej w następującej wysokości:

I grupa od 6 osób i więcej zł 25.60, II gr. od 4 osób do 5 zł 19.20, III gr. od 2 osób do 3 zł 12.80, IV gr. samotni zł 6.40.

Do dnia 20 grudnia 1936 roku wypłacono następującą ilość rodzin:

grupa I po zł 25.60 6 podań sumę zł 153.60, gr. II po zł 19.20 54 podań sumę zł 1036.80, gr. III po zł 12.80 151 podań, sumę zł 1932.80, gr. IV po zł 6.40 328 podań, sumę zł 2099.20. Razem 539 podań na zł 5222.40.

Zakwalifikowanych do wypłaty na dzień 21.XII r. b. zostało 104 podania. 99 podań wydano do sprawozdania kontrolerom, 306 podań pozostaje do kontroli w dniu 21.XII r. b. 51 petentom odmówiono pomocy zimowej.

Ogólnie złożono podań o pomoc zimową do Kom. Obyw. Zim. Pom. Bezrob. i Najbiedn. 1099.

Nadesłano 50 skrzynek konserw kawowych, które zostaną wydane bezrobotnym, po ukończeniu wydawania kuponów.

Zawiadomiono również Obyw. Kom. Zim. Pom. Bezrob. i Najbiedn. w Pabianicach, że przydzielono węgiel dla bezrobotnych, który będzie wydawany w ilości następującej:

I gr. otrzyma 120 kg mies., II

gr. otrzyma 100 kg mies., III grupa otrzyma 80 kg mies., IV gr. otrzyma 60 kg mies.

Węgiel opałowy w pełnym wymiarze może być udzielony bezrobotnym zaliczonym do grupy 4 tylko w tym wypadku, o ile posiadają własne mieszkania, natomiast samotni sublokatorzy mogą otrzymać węgiel w normach o 50 proc. niższych.

Poza tym rozdano 120 mtr kartofli.

W dniu 10 b. m. w Łasku, staniem Komendy Powiatowej, Stow. „Rodzina Policyjna” i Pol. Klubu Sport. Łódzka trupa teatru rewii dała jedno przedstawienie, które cieszyło się dużą frekwencją mieszkańców miasta i okolicy.

Czysty zysk z przedstawienia w kocie ok. 200 zł, jako realizacja zapoczątkowanych imprez pod hasłem „Policja na gwiazdkę dla bezrobotnych”, został przekazany na powyższy cel do rąk Kmdta Pow. P.P w Łasku.

Wielkie zebranie informacyjno-sprawozdaw. pracowników umysłowych.

W niedzielę, dnia 20 grudnia r.b. w sali kina „Nowości” odbyło się zwołane przez Międzyzwiązkową Komisję Pracowniczą zebranie informacyjno-sprawozdawcze pracowników umysłowych naszego miasta. Zebranie zagał i przewodniczył obradom p. Teodor Nowak.

Referaty na aktualne dzisiaj dla świata pracy tematy wygłosili: p. Milewski Józef, sekretarz Łódzkiej Rady Okręgowej „Unii” Zw. Zawod. Prac. Umysł., na tem: „Żądania świata pracy w obecnej chwili” p. Zubrilin W., Prezes Oddz. Łódzkiego Zjedn. Zw. Zawod. Prac. Ubezp. Społ., na tem: „Żądania świata pracy w ruchu organizacyjnym i zawodowym”.

Po wygłoszonych referatach zebrani skierowali pod adresem prelegenta szereg bardzo interesujących pytań, na które szczegółowo udzielili wyjaśnień przedstawiciele związkowi okręgu łódzkiego.

W końcu zebrania uchwalono jednomyślnie rezolucję dotyczącą skrócenia czasu pracy, umów zbiorowych i rozjemstwa Izby Pracy, obrony ubezpieczeń społecznych, walki z bezrobociem i wprowadzenia do ubezpieczeń społecznych władz autonomicznych.

Rezolucja ta zostanie przesłana miarodajnym czynnikom rządowym, inspekcji pracy i centralnym zarządom organizacji zawodowych w Warszawie.

W końcu uchwalono, aby podobne zebrania częściej były urządzane. Szczegółowy tekst uchwalonej rezolucji podany będzie w najbliższym numerze „Gazety Pabianickiej”

Biuletyn Zimowej Pomocy.

Dorocznym zwyczajem najbiedniejsze dzieci, uczęszczające do szkół powszechnych, otrzymają gwiazdkę.

W dniach 22 i 23 b. m. w kinie Oświatowym, Nowości, w szkołach: Promyka i Piramowicza, t. j. w czterech punktach, uskutecznił zostanie rozdawnictwo. Ponad 1700 dzieci dostanie: po pół kg strucla, po ćwierć kg kielbasy i sto gr bakalii. Poza tym dzieci z przedszkola oraz sierocińca w liczbie około 200 również podobną gwiazdkę otrzymają.

Namiastka kawy słodzonej nadeszła do Pabianic i będzie rozdana najbiedniejszym. Rodzina zależnie od wielkości otrzyma 3/4—3 kg.

Biuro Obywatelskiego Komitetu zanotowano podań o zapomogi 854. Z tego rozpatrzone i udzielone zapomóg dla 779 rodzin. Pozostałe 75 podań zostanie w niedługim czasie zbadane. Wypłacono zapomóg na ogólną sumę zł 4205 gr 60.

W ubiegły poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem prez. B. Futymy plenarne zebranie Komitetu. Na zebranie przybyli: p. starosta Rosicki i wicestar. Zieliński.

Po zagajeniu zebrania przez prez. Futymę, złożył sprawozdanie przewodniczący wydziału wykonawczego p. Wallas, a następnie przewodniczący poszczególnych sekcji, dr W. Eichler — organizacyjno-propagandowej, p. dyr P. Goliński — finansowej p. T. Luboński — rozdzielczej.

Sprawozdania dwóch ostatnich Komisji podajemy poniżej. Starosta p. Rosicki w przemó-

wieniu swym zwrócił uwagę, że od społeczeństwa miasta do tej pory zbyt mało wpłynęło do kasy Komitetu i że do końca miesiąca musi być zebrane 30 tys. zł. Wobec tego apelował p. starosta do tych firm i instytucji, którym to nie robi różnicy, do wpłacenia od razu całych sum i prosił o wypowiedzenie się obecnych przedstawicieli.

Głos zabrali pp. Wendler i Glass, którzy tłumaczyli opóźnienie późnym rozplakatowaniem norm płatniczych, obiecując wszczęcie odpowiedniej akcji wśród swych członków.

W końcu prez. Futyma, apelując jeszcze raz do zebranych o rychłe wpłacania wyznaczonych sum, które bezwzględnie wpłynąć muszą, zaproponował w myśl okólnika p. premiera składanie w miejscowej „Gazecie” lub KKO ofiar na cele Komitetu zamiast życzeń świątecznych i noworocznych. Na tym posiedzenie zamknięto.

Sekcja Finansowa odbyła dwa

Wesołych Świąt

życzy wszystkim swoim Klientom

SKŁAD APTECZNY

„E. LESSING i S-ka”

W WIECZÓR WIGILIJNY.

Ocean szumi złowrogo, waląc falami o brzeg w zaciętej wściekłości. Spienione podnoszą się fale i urastają sino-czarne zwały, rozwierając co chwila z rykiem swe przepaściste gardziele.

A ponad wszystkim bezkres i samotność. Gróza!

Znał to Michał Przygoda. Patrzył co dnia, patrzył co noc z okien swej szklanej komory, błędząc przywykłymi oczami po horyzoncie szeroko rozlanych wód.

Latarnia morska stała po środku skalistej wyspy—wiele już lat w niej spędził zdala od kraju, zdala od ludzi. Zatracał się powoli, czasem zdawał się nie pamiętać co go tu zagnało, jego—polskiego robotnika na wybrzeże Labradoru, na pastwę nowych losów. Zapominał powoli. Nie pragnął powrotu.

Czasem tylko w dniu słoneczne i niebieskie kołysały się na falach wizje wspomnień—pachnące miodem polskie łąki, jakieś zielone stawy w zielonych lasach zagubione... chaty... chaty i ludzie... tamci... Polacy.

Potem jeszcze bardziej bolało serce, jeśli można było nazwać sercem owo wyschnięte źródło uczuć i radości, zionące pustką,

Z Polakami nie stykał się prawie wcale. Przyjeżdżali, odjeżdżali marynarze-Anglicy, Niemcy, Holendrzy, Francuzi i pytali:

— Co tu robisz?

— Skąd się tu wziąłeś?

Wzruszał ramionami:

— Nie pamiętam...

Smieli się z niego, kiwając głową. Zresztą znali to. Porzucona ojczyzna, tragedia bez nazwy, ucieczka bez powrotu.

Poza tym dni płynęły, jakby ich wcale nie było. Michał przygoda pamiętał tylko o jednym—24 grudnia... wigilia. Tego nie mógł utopić w otchłaniach oceanu.

Tego roku w dniu wigilijnym ocean grzmiał zaciekle, wiatr dął zapalczywy, niszcząc wszystko po drodze. Przygoda zapalił latarnię.

W izbie czekała go samotna, śmiesznie skromna wieczerza i ten jeden, jedyny towarzysz—radioaparat lampowy, który czasem mówił mu coś o ludziach i o łądzie. Mechanicznie włączył antenę.

Zgrzyty, wrzaski i wycia. W ponurym zamysleniu kręcił skalami, w myślach błąkała się łagodna nuta koledy. Zabrakło jednakże głosu i odwagi, żeby ją zanucić... Michał przygoda biegł daleko myślami. W zaśnieżonych wsiach pod okapami siwych bielą strzech błyskają światła... Nastroj jest uroczysty... Jeszcze trochę krzątający, trochę po-

śpiechu, wyrzą, czy pierwsza gwiazda już zabłysła i zasiada do stołu białym płótnem przykrytego. W spracowanych rękach kruchy opłatek, w zaprawionych trudem sercach — rozrzewniające ciepło miłości... Ktoś się o kogoś troszczy, ktoś komuś mówi dobre słowa.

Jakże tu śpiewać samemu koledę, kiedy ocean rykiem przerywa każdą myśl. Przygoda czuje się w tej morskiej latarni zdany na łaskę i niełaskę chwili, tonie w ponurej tęsknocie.

I naraz w mrok rozpaczy, w ryk oceanu wdarła się cicha, jeszcze niepewna melodia. Złudzenie? Dalszy ciąg marzeń?... Latarnik zerwał się nieprzytomny... Czyżby... ale skąd? Przecież słuch go nie myli: „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi...” — Koleda! Polska koleda! Ojczyzna! Rozbiegane oczy padają na głośnik, skąd wypływają słowa:

— ...i wszystkim naszym radiosłuchaczom, a w szczególności tym, którzy pędzą życie zdala od kraju na obcych ziemiach, między obcymi ludźmi, składamy gorące życzenia w dniu wigilijnym, aby bracia nasi nie czuli się osamotnieni.

Stała się rzecz nieprzewidziana. Michał Przygoda płakał... płakał... z radości.

Rozstąpiły się ściany latarni, razem ze wszystkimi zasiadł przy stole, ze wszystkimi się łamał opłatkami. Wszyscy mu życzyli, by wrócił do Polski...

O zniesienie specjalnego podatku w samorządzie terytorialnym.

Ostatnio w Sejmie do łaski marszałkowskiej został zgłoszony przez posła Antoniego Pacholczyka projekt ustawy o zmianie dekretu Prezydenta RP z dnia 14 listopada 1935 r., wprowadzającego specjalny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszy publicznych. Wniosek posła Pacholczyka ma na celu zniesienie podatku specjalnego od uposażeń, wypłacanych przez związki samorządowe, komunalne kasy oszczędności, gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe oraz przedsiębiorstwa i zakłady związków samorządowych. Z podatku tego, pobranego od pracowników samorządowych do dnia 31 marca 1936 r. Państwo zrezygnowało dekretem Prezydenta RP z dnia 3 grudnia 1935 r. na rzecz komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego, celem udzielenia pomocy związkom samorządowym, pozostającym w trudnej sytuacji finansowej. Wytworzył się zatem taki stan, że członkowie zarządów i pracownicy racjonalnie administrowanych i niezadłużonych związków samorządowych zmuszeni byli pokryć deficyty budżetowe nieoszczęd-

nie gospodarujących związków samorządowych.

Wobec tego ustawą z dnia 30 marca 1936 r. przekazano podatek specjalny, pobierany od wynagrodzeń, wypłacanych przez związki i inne instytucje samorządu terytorialnego, tymże związkom lub instytucjom.

Z chwilą więc wejścia w życie tej ustawy sytuacja uległa zmianie o tyle, że obecnie pracownicy samorządowi są obciążeni podatkiem specjalnym bezpośrednio na rzecz swego pracodawcy — związku samorządowego i to bez względu na to, czy dany związek samorządowy dobrze czy źle gospodaruje, ma deficyty czy nadwyżki budżetowe, chce, czy nie chce ofiar ze strony pracowników.

Ponadto, w międzyczasie zmieniła się sytuacja finansowa związków samorządu terytorialnego. Przeprowadzono bowiem akcję przystosowania budżetów samorządowych do zmienionych warunków gospodarczych, uporządkowano gospodarkę deficytowych związków samorządowych, a między innymi sprawę zadłużenia. Przeto, zarówno te związki samorządowe, które miały przed tym zrównoważone budżety, tak i te, które zrównoważyły swoje budżety dopiero wskutek akcji odciążenia, nie mają obecnie potrzeby reperowania swoich budżetów ograniczeniami płac i emerytur samorządowych. Nic więc dziwnego, że znaczna ilość związków samorządowych zwraca pracownikom potrącające kwoty pod różnymi postaciami, albo też wręcz nie potrąca omawianego podatku.

Ubezpieczenie emerytalne robotników.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że koniecznym warunkiem przyznania renty inwalidzkiej lub wdowiej z ubezpieczenia emerytalnego robotników (względnie zaopatrzenia inwalidzkiego lub poinwalidzkiego) jest obok szeregu innych wymogów stwierdzenie inwalidztwa, o ile prawo do świadczeń nie wynika z przekroczonej ustawowej granicy wieku.

Inwalidą w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu emerytalnym robotników jest ten, kto wskutek choroby, ułomności fizycznej albo umysłowej, bądź też wskutek upadku sił fizycznych albo umysłowych, stanie się niezdolny do zarobienia własną pracą 1/3 części tego, co zarabia w danej miejscowości osoba w pełni sił fizycznych i umysłowych o podobnym wykształceniu i uzdolnieniu.

Prawo do renty sierociej lub zaopatrzenia dla sierot po ukończeniu 17 lat (chłopcy) względnie 18 lat (dziewczęta) uzależnione jest od stwierdzenia całkowitej niezdolności do zarobkowania wskutek ułomności fizycznej lub umysłowej, oraz powstania tej niezdolności przed osiągnięciem wymienionego wieku.

Należy przy tym zauważyć, że uposażenia pracowników samorządowych ulegają w stosunku do uposażeń pracowników z innych dziedzin pracy znacznie wyższemu ograniczeniu, np. gdy pracownik samorządowy zarabia 300.— zł opłaca tytułem danin publicznych i danin socjalnych 21,1 proc., to pracownik prywatny opłaca tylko 11,5 a funkcjonariusze państwowi 12 proc. uposażenia służbowego. Tak znaczne ograniczenie wynagrodzeń służbowych wywołało wysokie zadłużenie pracowników samorządowych.

Wniosek posła Pacholczyka, zmierzający w kierunku skasowania podatku specjalnego od uposażeń pracowników samorządowych, jest zatem wyrazem konieczności unormowania istniejących anomalii w finansach komunalnych.

Jakie światło -- taka praca; pamiętać o dobrym oświetleniu zakładu pracy.

Najlepszy aparat fotograficzny nie potrafi pracować w złym oświetleniu; dotyczy to także oka ludzkiego, które umie dostosować się do znacznie gorszych warunków, niż obiektów fotograficznych, bo widzi o zmroku i w nocy — jednak i jego sprawność ma pewne granice.

Im przedmiot, na który patrzymy, jest mniejszy, delikatniejszy, tym lepszemu wymaga światła. Jeśli ktoś chce odcyfrować drobne pismo, lub obejrzeć rysunek na znaczku pocztowym, idzie do okna, albo zbliża się do lampy. To samo robi krawcowa, kiedy nawleka igłę. Jest to postępowanie odruchowe i nieświadome, ale słuszne.

Tylko we własnym domu możemy przysunąć stół do okna, lub zbliżyć lampę, aby uzyskać lepsze oświetlenie. Ostatecznie, jeśli oświetlenie jest złe, pracę przerywamy.

W pracy zawodowej jest to niemożliwe. W biurze, lub w fabryce każdy ma przydzielone stałe miejsce pracy i musi ją wykonać w określonym czasie. Dlatego też dobre oświetlenie zakładów pracy posiada szczególne znaczenie. Jest ono podstawowym warunkiem wydajnej, dobrej i dokładnej pracy. Dobre oświetlenie jest również postulatem higieny pracy, bo chroni oczy i cały ustrój przed zmęczeniem, zapobiega wypadkom, budzi zadowolenie pracownika.

Dobre oświetlenie polega nie na dużej ilości światła, lecz na właściwym jego zastosowaniu. Najważniejsze zasady racjonalnego oświetlenia zakładów pracy można by ująć w następujących punktach:

1. Oświetlenie powinno być dostatecznie silne; tym silniejsze, im większej dokładności wymaga praca.

2. Światło nie powinno oślepiać. Jest to jeden z najczęstszych błędów oświetlenia. Wypadek taki zachodzi wówczas, kiedy pracownik musi patrzeć wprost na jasne okno, lub na nieosłoniętą żarówkę (praca pod światło), albo też kiedy światło odbija się z powierzchni stołu, lub przedmiotów wprost do oka.

3. Światło i cienie powinny być właściwie rozmieszczone. Pracownik nie może pracować we własnym cieniu, przedmiot pracy powinien być jasno oświetlony. Na ogół należy unikać ostrych cieni i kontrastów; przy niektórych jednak pracach są one konieczne, jak np. przy obróbce małych przedmiotów.

4. Oświetlenie powinno być równomierne, światło spokojne. Nie można np. oświetlić dużego pomieszczenia jedną silną lampą; lepiej oświetlić je kilku słabszymi żarówkami z kilku punktów. Światło nie może migotać. Migotanie możliwe jest także przy świetle naturalnym, jak np. w dniu słonecznym wskutek ruchu gałęzi w czasie wiatru.

O szybsze przyznawanie świadczeń ofiarom wypadków.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych, w jednym z ostatnich swoich okólników, skierowanym do wszystkich ubezpieczalni społecznych, zwrócił uwagę na konieczność uproszczenia oraz szybkiego i sprawnego prowadzenia dochodzeń wypadkowych.

Zarządzenie to ma na celu przyspieszenie terminowego przesyłania Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych niezbędnych dokumentów do przyznawania świadczeń, należnych poszkodowanym ubezpieczonym.

Dzieci nieślubne mają również prawo do rent sierocych.

Do ubezpieczalni społecznych kierowane są niejednokrotnie zapytania o uprawnienia dzieci przybranych lub nieślubnych w zakresie rent sierocych.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnił, że renta sieroca przysługuje tym dzieciom na równi z dziećmi ślubnymi.

Dzieci przybrane mają prawo do rent sierocych, jeśli zostały przybrane przed powstaniem prawa do renty i jeśli nie mają prawa do renty po ojcu lub matce.

Dzieci nieślubne mają w stosunku do matki te same prawa, jakie przysługują dzieciom nieślubnym; w stosunku zaś do ojca, tylko w tym wypadku, jeśli ojcostwo zostało już za życia ojca sądownie ustalone, albo w wypadku, gdy ojcostwo zostało poza sądownie uznane i ubezpieczonyłożył na utrzymanie dzieci, a w razie gdy dziecko zrodziło się dopiero po śmierci ojca, jeśli ojcostwo zostało ustalone sądownie.

WIECZERZA.

Siadł ciężko. Miał już przeszło sześćdziesiąt lat. Był ubrany po domowemu, a teraz musiał się ubrać jeszcze raz, żeby wyjść na ulicę — na całą noc. Największy miał kłopot, aby zabezpieczyć przed mrozem stopy. Wyciągnął przed sobą nogę, jakby była cześć obcym, nie należącym do jego ciała. Nałożył skarpetkę, tę skarpetkę owinał lina-nym gałganem, gałgan znów przytroczył onuczka. Na to wszystko nałożył gazety. Dopiero wówczas nogę podobną do pnia wsunął do wysokiego buta. Wreszcie stopę tak ubraną umieścił w trzewiku z warkocza słomy.

Teraz noga wyglądała jakby w małej łodzi. Gdy już z tym skończył zaczął na siebie nakładać parę warstw ubrania: wатовaną kurtkę, dwa palta. Materiały były liche, nie zawierały wełny, a więc zimno szybko przenikało.

Na dworze był duży mróz, dlatego Wawrzyniec na to jeszcze włożył ceratowy płaszcz z kapturem stojącym nad głową. Tak stał się podobny do szerokiej kopycy.

Pożegnał się jak zwykle z wnukami. Synowej nie było w domu. Od śmierci Walentego, jego synowa chodziła na posługi. Obecnie była za przychodnią na pierwszym piętrze.

Wawrzyńcowi specjalnie dziś nie chciało się iść do pracy. Nawet w największe święto, myślał, nie mam odpoczynku, pamiętał jednak o tym, że mu lepiej jest tak, niż innym, co nie mają pracy: —Bezrobotnym.

Zebrał się więc w sobie, —wstał. A tu właśnie zastąpiła mu drogę puszysta kotka, zaczęła się ocierać o nogi pieszczotliwa, pewna, że ją lubią. Odejdź uprzykrzona! —Upominała wnuczka Frania kotkę i sama ją wzięła na rękę.

Lubili tu wszyscy Milusię, choć nie dla samych karesów.

Wawrzyniec wyjął z kąta ciężką laskę i wyszedł na schody, nie szedł jednak w dół, przeciwnie mozolnie windował się do góry, aż wyszedł na podwórze i z podwórza na ulicę.

Mróz schwylił tego dnia jeszcze silniej. Wiedział Wawrzyniec, że trzeba się będzie z nim borykać, zmagać przez całą noc. Nie zelał nawet w wigilie.

Sunąc ciężko chochołowe nogi zaczął Wawrzyniec swój conocny spacer. Był dozorcą nocnym, miał pilnować sklepów, a szczególnie uważnie w dnie takie, jak dzisiaj. Gdy się zmęczył, siadał na drewnianej ławce, którą z sobą nosił, stawał ją pod ścianą i patrzył w okna domu naprzeciw.

Przez te nocne czuwania znał dzieje każdej kamienicy w swoim rewirze. Widział tych, co wracali nocą z zabaw, panie w sukniach po ziemię i panów z kapeluszkami z czola; obserwował tych innych, nieśmiały i przygnębionych, którzy szli z pracy, o tak późnej porze. Latem nawet lubił to swoje pilnowanie. Po pustych ulicach chodził sam, jak władca, zdawało mu się, że wszystkie domy należą do niego.

Lecz i tu znalazł chwilę dla siebie przyjemną. Zwykle koło północy synowa otwierała okno sute-

ryny. Kotka przez to okno wychodziła na ulicę. Milusię Wawrzyniec parę razy przywoływał do siebie. Teraz zwykle kotka czekała aż on podejdzie do okna, niekiedy jednak sama szła do niego, gdy siedział na swojej ruchomej ławce. Pieściła się z Wawrzyńcem, wskakiwała mu na kolana, a potem posłusznie wracała do mieszkania. Gdy której nocy kotka się spóźniła i przyszła znacznie później, Wawrzyniec czuł się dotknięty i bardziej samotny, niż zwykle. — Dziś szczególnie radłby był pozostać u siebie w domu. Siadł więc naprzeciw kamienicy, gdzie mieszkał i patrzył w okno. Dziś była wigilia, synowa właśnie krzątała się u państwa na pierwszym piętrze, była tam wzięta do przyrządzania wieczerzy.

Raz w raz pokazywali się koło okna, roznosiła widać potrawy, było ich dużo. Potem zabłyśły okna obok. Przez szyby widać było choinkę nadszłą gwoździami światła pod sufit. Wawrzyniec splunął i wstał.

— Do tych, jakby kto przyszedł, miałby co zabrać, —myślał— a jakie ja mam zbytki? Chyba tego kota, Milusię.

Kotka była częstym powodem do kłótni w domu. Jadła tyle co dziecko, więc kosztowała drogo. Synowa mówiła:

— Ja muszę pracować, żeby ona miała co jeść. Sama ją jednak lubiła. Przy tym kotka nie tylko nie była przyjemnością dzieci, miała też swoje zadania. strzegła ich izbę od szczurów. Gdy była młoda, szczury z sąsiednich piwnic, które otaczały ich suterynę, chciały ją zagryźć i rozzuchwalone czatowały przy progu.

Okręg warszawsko-łódzki na budowę szkół.

Zbliżające się ku zamknięciu rachunki III Tygodnia Szkoły Powszechnej wykazują, że okręg szkolny warszawski w okresie od 2 do 8 października w wydatny sposób przyczynił się do dzieła budowy publicznych szkół powszechnych.

Podczas gdy w r. 1934 w okresie Tygodnia Szkoły Powszechnej zebrano w okręgu 97 tys. zł, a w r. 1935—165 tys. zł, to w r. 1936 zdołano zgromadzić blisko 200 tys. zł.

Wśród ofiar indywidualnych zauważymy niejednokrotnie poważne kwoty, wpłacone bądź przez firmy, bądź przez osoby, które żywo zareagowały na hasła Tygodnia.

Wzruszająca jest ofiara, złożona bez rozgłosu przez małżonków Państwa Stankowskich w Warszawie, którzy na apel prasowy Komitetu Tygodnia wpłacili na budowę szkół 700 zł (siedemset zł).

Te ofiary, jak i tysiące innych, zaobserwowanych na listach ofiar, a wynoszących od 5 gr do 50 zł,

wykazują dosadnie, że sprawa budowy szkół powszechnych jest bliską sercu każdego Polaka.

Tydzień Szkoły Powszechnej stwarza doraźną okazję do uzewnętrznienia swego stosunku do sprawy budowy szkół powszechnych. Rok dzieli nas od następnego Tygodnia Szkoły Powszechnej. W ciągu tego okresu 72 tys. członków Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych z terenu okręgu warszawskiego, do którego należą również Pabianice, winno pamiętać o obowiązku systematycznego wpłacania składek członkowskich (2 zł rocznie) propagowanie celów Towarzystwa, organizowanie zbiorów doraźnych w gronie towarzyskim, gdyż potrzeby w zakresie budowy szkół powszechnych są ogromne.

Ostatni Tydzień Szkoły Powszechnej wykazał, że z drobnych ofiar, rozpoczynających się od 5 gr, przy masowym udziale społeczeństwa można osiągnąć rezultaty bardzo poważne.

Dzień wigilijny w programach muzycznych Polskiego Radia.

Bogaty i urozmaicony program muzyczny w czasie świąt Bożego Narodzenia rozpoczyna Polskie Radio już w południe czwartkowe. Po audycji szkolnej „Spiewajmy kolędy” o godzinie 11.30, transmitują polskie rozgłośnie z Berlina audycję „Kolęd różnych narodów” o godz. 14.58, złożoną z kolęd belgijskich, jugosłowiańskich, italskich, szwedzkich, północno-amerykańskich i... polskich, nadawanych z Warszawy. O godz. 17.45 nadaje Lwów na fali ogólnopolskiej kolędy Adama Soltysa w opracowaniu na kwartet smyczkowy w wykonaniu „Kwartetu Polskiego Towarzystwa Muzycznego”.

Właściwy jednak koncert wigilijny „Pójdźmy wszyscy do Betleem” odbędzie się o godz. 18.55. Koncert ten zapowiada się tak pod względem programowym jak i wykonawczym wspaniale. Rozpocznie go „preludium” na orkiestrę symfoniczną M. Rudnickiego. Następnie chór I Koła Spiewaczego pod dyr. T. Czudowskiego odśpiewa bardzo piękne i ciekawe starodawne kolędy polskie i łacińskie,

po czym po krótkim organowym fragmencie nastąpi Suita preludium organowych na tematy kolęd polskich M. Surzyńskiego w opracowaniu F. Rybickiego, w wykonaniu orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia. Po części symfonicznej pianista J. Smidowicz odegra „Preludium i Fugę” „Boże Narodzenie” F. Brzezińskiego. Audycje zakończy piękna suita kolędowa „Pójdźmy do Betleem” Swierzyńskiego, w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej i chóru Polskiego Radia pod dyr. O. Straszyńskiego. Wieczorem o godz. 21.30 usłyszą radiosłuchacze poemat pastoralny W. Kowalczyka i Z. Lipczyńskiego pod tyt. „Legenda wigilijna o białym młodzieńcu i grzecznej pannie” w wykonaniu artystów Lwowskiego Teatru Miejskiego i chóru męskiego.

Punktem kulminacyjnym programu czwartkowego będzie wykonanie największego dzieła religijnego muzyki bożonarodzeniowej „Oratorium Boże Narodzenie” J. S. Bacha. Jest to właściwie połączenie 6 kantat, o giętko wzruszających ariach solowych,

potężnych chórach z odpowiednim udziałem orkiestry. Cudowny chorał — prastara pieśń kościelna protestancka — stanowi jakby motyw przewodni oratorium. Dzieło to o dziwnej słodyczy, np. we wzruszającej Kolysance altowej — pełne prostoty i żarliwości

religijnej, wykonaną w skromnej formie o godz. 22.50 połączone wileńskie chóry „Echa” i Konserwatorium Muzycznego pod kier. prof. W. Kalinowskiego, orkiestra smyczkowa pod dyr. C. Lewickiego oraz soliści: Wanda Hendrich i Helena Dal.

KRONIKA.

Premie KKO.

Jako podarek gwiazdkowy dla dzieci Pabianickie KKO dorocznym zwyczajem urządziło losowanie premii małych dzieci.

Rozlosowano 400 zł, które w mniejszych lub większych kwotach otrzymali wybranci losu w liczbie 133. Troje dzieci otrzymało jako nagrodę zegarki-skarbonki. W sali kina „Nowości” podczas losowania zebrano się ok. 500 dzieci.

Nadmienić należy, że ciuactwo wśród naszej młodzieży rozwija się pomyślnie. Gniazda szkolne w liczbie 16 grupują około 2000 członków, a kapitał tych ciuaczy w obecnym momencie przekracza zł 40.000.

Doniosły projekt.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opracowało projekt, który dla miast będzie miał niezmiernie doniosłe znaczenie. Mianowicie projektuje się wprowadzenie do budżetu miast na rok operacyjny 1937-38 specjalnego podatku drogowego. Bliższe szczegóły tej sprawy niebawem zostaną dokładnie sprecyzowane.

Walne zebranie „Społem”.

W dniu 19 b. m. odbyło się półroczne walne zgromadzenie Spółdzielczego Stow. Spoż. „Społem”.

W sali „Sokoła” przy ul. Zeromskiego o godz. 18 zebrano się kilkuset członków. Po zagajeniu i wyborze prezydium oraz odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania, przystąpiono do obrad.

Po sprawozdaniu z działalności gospodarczej stow. za pierwsze półrocze r. b. przystąpiono do rozpatrzenia wniosków, które wywołały ożywioną dyskusję, a następnie wysłuchano sprawozdania ze zjazdu pełnomocników w Warszawie.

Wizytacja Ochotn. Straży Pożarnej.

We wtorek, dn. 15 b. m. o godz. 14 przybył do Pabianic inspektor Związku Straży Pożarnej RZP p. Milewski J. z Warszawy w towarzystwie

p. Kuli, insp. woj. z Łodzi.

Obaj panowie, zawiadomiwszy uprzednio organa policyjne o swych zarządzeniach, syreną zaalarmowali naszą straż.

Wynik inspekcji wypadł dodatnio, gdyż w trzy minuty po alarmie straż gotowa była do odjazdu. Po obejrzeniu dokładnym urządzeń straży pp. inspektorzy wyrazili zadowolenie komendzie. Następnie udali się w dalszy objazd lustracyjny.

Bał Akademików.

W niedzielę, dnia 27 b. m. w salonach p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej Nr 1 odbędzie się tradycyjny Bał Akademików.

Pożar.

W czwartek, dn. 17 o godz. 10 min. 40 wybuchł pożar przy ul. Pomorskiej Nr 3. Straż ogniowa niezwłocznie przybyła na miejsce i ogień zlokalizowała.

Dreczenie zwierząt.

Pomimo dłuższego już wysiłku w tępieniu tego rodzaju przestępstw, w bieżącym tygodniu dyżurni członkowie miejscowego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami napotkali znowu na ulicach naszego miasta wóz Franciszka Somera z Radomska, zaprzężony w konia z ropiejącą raną na prawej nodze, dalej wóz Edwarda Grzymkiewicza z Łasku i konia z odparzonymi obydwojma łopatkami. Oprócz tych zjawili się jeszcze wóz Jana Stępienia ze wsi Zborów, gm. Widawa, zaprzężony w konia z odparzonym kłębem i Stefana Strzelca z Widawy z koniem o pokaleczonych nogach.

Pierwszym dwum z nich sporządzono protokoły policyjne, celem pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej, a drugim dwum zwrócono uwagę z ostrzeżeniem na przyszłość.

Z powyższego można wnosić, że karze się zbyt słabo przestępstwa tego rodzaju, ale to nie zależy już od Towarzystwa i jego opieki.

Teraz nie wchodziły sobie w drogę. Milusia omijała niewiele mniejsze od siebie zwierzęta, szczerzy z taktom omijały mieszkanie Wawrzyńca.

Stary podniósł się, żeby obejść dalsze domy. Tymczasem Walentowa powróciła do swego mieszkania. Dzieci już spały, cicho więc postawiła kluski z makiem, które dostała. Szykowała do wigilii u siebie, oczyściła śledzia, rozłożyła struclę, darowaną jej na górze. Nawet Walentowa postawiła świerk, wyprosiła go od handlarza choinek, gdy już sprzątał stragan, za parę groszy — radość dla dzieci... Dał jej chętnie, ale świerk osypywał — obecnie został szkielec. Zmęczona po pracy siadła, postawiła drzewko na stole.

Na brązowych, cienkich gałązkach, znaczących bliznami od igieł, wieszala łańcuchy z papieru, które zrobiła Franja w szkole. Dziś nie żałowała światła — takie wielkie święto. Była zadowolona. Dzieci obudziły się i siadły do wieczery wigilijnej. Po jedzeniu śpiewały. Było im dobrze razem. Matka była rada, że dzieciom zgotowała takie święta. Cóż, mają własne mieszkanie, jest co jeść. Inym bywa gorzej.

Kiedy tak rozmyślała, kotka wskoczyła jej na kolana. Najadła się resztek. Mrucała z wdzięcznością. Walentowa nie miała czasu długo się z kotką pieścić. Wstała przygotować dla Wawrzyńca i dzieci na jutro bieliznę.

Milusia lekko wdrapała się na okno. Nie tylko z powodu przywiązania do Wawrzyńca, co noc wychodziła na ulicę, nawet wówczas, gdy był taki mroź, jak dnia tego. Kotka była bardzo schludna. Nie chciała zanieszczuć chociażby piwnic obok. Umiała sobie sama otwierać lufki: łapę opierała

na rączce i zasuwka zsuwała się, przekręcała się w bok, wówczas w szparę ostrożnie kładła pazurki i, gdy już uchyliła trochę lufki, wkładała głowę. Potem już całym tułowiem rozpychała przestrzeń w oknie.

Lecz teraz nie chciało jej się wskoczyć wprost w zimno. Była syta, w izbie ciepło i ona czuła się szczęśliwa. Z tego powodu usiadła, żeby podumać, skłonna była do najwyższej zgody ze światem.

Wawrzyńca był właśnie daleko od domu, gdy z za węgla ułicy wysunął się lekki cień ludzki.

Był to człowiek młody, wychudły tak bardzo, że aż szedł cały pochylony naprzód. Jego ubranie mimo zimy było płócienne, nie przykrywało go żadne palto. Bose nogi tkwiły w pantoflach, jakie się nosi rano w szpitalu. Długie, ciemne jego włosy łączyły się z nieostrzyżoną brodą.

Oglądał się lekko, czy kto nie idzie, jednak na odludnej ulicy nie było nikogo. W rękę niósł haczyk, jakim szuka się w śmietniku, na ręku worek. Wkoło nie tylko nie było przechodniów, lecz światła się nawet nie paliły w oknach. Tylko tuż przy chodniku świeciło się okno Walentowej. Nim Milusia wydała głos, wyciągnęła się po nią rękę. W puszystym futrze tłustej kotki utonęły palce. Włóczęga włożył ją w worek szmat. Upchał mocno i zarzucił na plecy. Teraz już szybko skręcił w dół ku Wiśle.

Człowiek ten skradał się w cieniu do swego legowiska. Miał je pod mostem, w zagłębieniu wiązadeł. W skrytce między ścianami z cementu leżał jego barłóg, siennik zastępował plik postrzępionych gazet. Obok stał kosz z żelaza, leżało w nim

nawet parę kawałków węgla. Na tej kuchni stał garnek z wodą. Włóczęga podpalił ogień.

Milusia nie zdała sobie z tego sprawy, co się stało, gdzie jest. Wyłuskała się z worka i łagodna, syta spojrzała nieznajomemu w twarz.

On wziął ją za kark i podniósł do góry — taksował. Ucieszył się, że weźmie za jej skórę parę złotych.

Jednak nie jutro... Jutro jest święto, święto jest też pojutrze. Dwa dni nie otworzy przed tym sklepem, nie da pieniędzy. Gdy tak myślał, w tym kotka zamiauczała i pazurami wbiła się w jego rękę. Skoczyła, żeby zbiec. Ujął ją wówczas mocno i uderzył jej głową o mur mostu.

Skórę zdierał szybko i wprawnie. Nie raz to już robił. Żeby nie zaplać sierści, odłożył ją starannie na bok.

Krwawy zwłok kota trzymał jakiś czas w dłoniach.

Chwilę się wahał, coś rozważał, aż nagle rzucił ciało kota do gotującej się wody w garnku. Wodę posolił. Siadł obok. Czekał. Czekał na swoją wigilię.

Tymczasem Wawrzyńca na próżno tej nocy wypatrywał Milusi; zaczął obchodzić piwnice, czy gdzie kotka nie siedzi w ukryciu. Szukał. Potem pytał sąsiadów. W jego nocnych wędrówkach zabrakło mu ostatniej rozrywki. Wreszcie zrozumiał, że mu kotkę ukradli. Prawie zapłakał.

Był zdaje się dostatecznie biedny — a przecie nie. Miał jeszcze coś, co można mu było wziąć — tę kotkę i właśnie mu ją zabrano.

Halina Maria Dobrowolska.

Tygodniowe wiadomości z kraju.

Na komisji budżetowej Sejmu mocno atakowano rząd spowodu rzekomo niedość mocnej polityki antyżydowskiej. Szczególniej ostro przemawiał pos. Burzyński, oraz pos. Pacholczyk. Pos. Walewski zauważył, że przykłady posła Burzyńskiego nie wszystkie były dobrane szczęśliwie.

Przemówienie min. Becka w komisji senackiej jest b. przychylnie komentowane w całej bez wyjątku prasie zagranicznej.

Wierzyński Kazimierz, poeta, został laureatem państwowej nagrody literackiej.

Gangsterzy w Łodzi porwali niejakiego Budzynaera w wieku lat 25, przemysłowca, żądając okupu 1/2 miliona zł. Głównym organizatorem był niejaki H. Baruch. Policja, natrafiwszy na ślad, uwolniła porwanego.

Listonosz A. Nosek w Lublinie zastrzelił w szpitalu przełożoną szwaczkę i sanitariuszkę Helenę Jarzynę, która zerwała z nim stosunki narzeczeńskie.

Zjazd Rady Nacz. Zw. Miast odbędzie się w Warszawie w dniu 20 stycznia p. r. z następującym porządkiem dziennym: 1) przyjęcie protokołu posiedzenia Rady z dnia 27.IV b.r.; 2) sprawozdanie z działalności Zw. Miast za okres od 27 IV b.r. i sprawozdanie sytuacyjne; 3) zamknięcie rachunkowe; 4) sprawa zjazdu delegatów miast (projektuje się w Warszawie 26 i 27 kwietnia), 5) sprawa zmiany statutu Zw. Miast; 6) wybór członka zarządu na miejsce zmarłego prezyd. J. Piechoty. Z Pabianic członkami Rady są pp. wiceprezydent A. Szczerkowski i dr. W. Eichler.

Zamiast powinszowań świątecznych i noworocznych na Komitet Bezrobotnych złożyli ofiary:

P. prez. B. Futyma zł 10.—
P. wiceprez. A. Szczerkowski zł 10.—
P. rejent J. Wallas zł 10.—
Dyr. Ubezpiec. P. Goliński zł 5.—
Dr. W. Eichler zł 5.—
Dyr. Botner zł 5.—
P. dyr B. Hans zł 5.—
P. K. Garczyński zł 5.—
P. W. Missala zł 3.—
P. T. Nowak zł 3.—
Związek i Rodzina Rezerw. zł 5.—
M. Denhoff Gologowski zł 3.—
J. Koziaara zł 3.—

Propaganda Czerwonego Krzyża.

Staraniem pań Mielczarkowej J. i Szenkowej Anastazji w sali parafialnej przy ul. Żeromskiego odbyło się przedstawienie amatorskie, mające na celu propagandę idei Polskiego Czerwonego Krzyża. Koło młodzieży P.C.K., istniejące przy szkole Nr. 1, odegrało komedijki specjalnie propagujące P.C.K. Działwa wywiązała się z zadania b. dobrze. Sztuczki odegrano dwukrotnie o godz. 16 dla młodzieży szkolnej, o godzinie 19 dla dorosłych. Sala za każdym razem była szczerze wypełniona.

Tytuły komedijek są następujące: Jakubek Brudolubek — Krzemieński. I my też — Kwiecińskiej. Kochaj przyrodę — Kotlarskiej.

Dochód z imprezy przeznaczony jest w głównej mierze na Fundusz Obrony Narodowej. Część dochodu zaś przeznaczono na wycieczki krajoznawcze młodzieży szkolnej.

Nadmienić należy, że dzieci szk. pow. Nr 1 były już w Zakopanem, w Krakowie, w Gdyni, a obecnie pragną zwiedzić przemysłowy Śląsk oraz dotrzeć do źródeł Wisły.

Dnia 5 stycznia 1937 roku TRADYCYJNY BAL ZW. OFIC. REZ.

w salonach W. P. R. Budzińskiego. Moc niespodzianek. Muzyka jakiej jeszcze nie było.

KRONIKA.

Wigilia strażacka.

W sobotę, dnia 19 b.m. o godz. 19 w sali Ochotniczej Straży Pożarnej zasiadło do stołu biesiadnego ponad 200 osób.

Już weszło w tradycję od dziesiątków lat, że Straż Pożarna urządza dla swych członków wspólną wilię.

Przy choince, ładnie ubranej staraniem naszych samarytanek, przemówił prezes zarządu p. Jan Jankowski. Następnie okolicznościową mowę wygłosił kapelan Straży ksiądz rektor Olszewski Kazimierz, po czym połamano się opłatkiem i składano sobie życzenia przy śpiewie kolend, jakie wykonała „Lutnia“.

Podczas biesiady wygłoszono szereg toastów i przemówień, a orkiestra Straży umilała chwile graniem kolend.

Serdeczny nastrój braci strażackiej sprawił, że wilię trwała ponad 2 godziny.

Czarna kawa akademików.

Dn. 27.XII-36 r. o godzinie 8 wiecz. w sali p. Budzińskiego odbędzie się tradycyjna „Czarna Kawa“ organizowana przez TPMA i Koło Pabianiczian w Warszawie. Protektorat nad tą imprezą przyjął łaskawie p. prez. B. Futyma.

Doborowa orkiestra, obficie zaopatrzonego bufetu i tradycyjny humor — podobnie jak w latach ubiegłych — tak i w tym roku niewątpliwie zgramadzi całą pabianicką inteligencję.

Bal w Łasku.

W dniu 31 b.m. w Łasku odbędzie się Bal Sylwestrowy i powitanie Nowego Roku urządzony staraniem miejscowego POW

Pasterka.

W pierwsze święto, t. j. w piątek, dn. 25 b. m. o godzinie 5 rano odbędzie się w kościele św. Floriana uroczysta Pasterka. Podczas nabożeństwa będzie śpiewana msza pasterska Malca, przy akompaniamencie orkiestry.

Gwiazdka Rodziny Radiowej.

Zarząd Rodziny Radiowej w Pabianicach uchwalił zakupić aparat radiowy na słuchawki i ofiarować go Włazło Reginie, zam. przy ul. Reymonta 22, oraz opłacać za nią roczny abonament. Włazło jest staruszką ociemniałą od paru lat.

Nadmienić należy, że przed niedawnym czasem taki sam podarek otrzymał również ociemniały były fryzjer Paul. Dzięki zaofiarowaniu aparatów radiowych biednym niewidomym, będą mogli oni utrzymywać kontakt z szerokim światem.

Połączenie gmin.

Rada powiatowa w Łasku na zebraniu swym uchwaliła całkowite bez żadnych odłączeń scalenie gmin Górka Pabianicka i Widzew.

Nowa gmina, pod nazwą „Podgrodzie Pabianickie“, będzie posiadała 15.000 mieszkańców. Siedziba gminy mieścić się będzie w Pabianicach. Na razie z dniem 1 kwietnia 1937 r. nastąpi zwolnienie wójtów i rozwiązanie rad gromadzkich. Naznaczone przez starostwo zarząd komisaryczny dokona nowych wyborów rad gromadzkich, które wybiorą wójta.

Ogródek Jordanowski.

Wydział Techniczny Magistratu wraz z Wydziałem Plantacji Miejskich postanowił na wiosnę przy szkole Nr

12 (ul. Pułaskiego) urządzić boisko i ogródek Jordanowski, pierwszy w naszym mieście.

Projektowane roboty publiczne.

W Wydziale Technicznym Magistratu wrę gorączkowa praca nad robotami przygotowawczymi, jakie z wiosną mają być w mieście rozpoczęte. Sporządzony został plan budowy szkoły na starym mieście przy ul. Warszawskiej i przesłany do kuratorium szkolnego celem zaopiniowania.

Od paru tygodni zwożony jest i układany kamień, który miasto zakupiło. Brukowane będą ulice Pusta, Tkacka i Chłodna.

Wydział Budowlany otrzymuje szereg planów do zatwierdzenia na budowę małych domków, głównie na przedmieściach. Niezależnie od tego złożono plany ośmiu większych budowli. Z powyższego można wnioskować, że ruch budowlany w mieście na rok przyszy zapowiada się dobrze.

Powiększenie pow. łaskiego.

Opracowany został projekt, aby niektóre wsie, wrzynające się w terytorium pow. łaskiego, przyłączyć do tegoż powiatu. Przedstawiony został w województwie projekt przyłączenia szeregu gromad z pow. sieradzkiego, wieluńskiego, oraz całej gminy Bujny Szlacheckie z pow. piotrkowskiego.

Dreczenie zwierząt.

W końcu ub. tygodnia Tow. Op. nad Zwierzętami sporządziło protokoły karne Stefanowi Tokarkowi ze wsi Grabica, gm. Sędziejowice, pow. Łaski za konia w zaprzęgu zgnijającą raną dużą na kłębie i Szlamie Diamond, pabianiczanie, za konia z odparzeniami na szyi. Obydwóm sporządzono protokoły karne.

U Józefa Świątkowskiego znowu zam. w Pabianicach usłyszano koncert kilku dzikich śpiewających ptaszków, między którymi znaleziono 1 szczygła 2 makolągwy i 2 czyżki w jednej maleńkiej klateczce. Ptaszki te skonfiskowano i wypuszczono na wolność, a niepoprawnemu opiekunowi ich też sporządzono protokół karny.

Koncert.

W dniu 8 grudnia r.b. odbył się koncert chórów zrzeszonych (Florian, Lutnia, Lira, Moniuszko, Kościuszko i T. Ender).

Czysty zysk z koncertu zł 57.57 i składki Tow. Spiew. Florian zł 9.50, Tow. Spiew. Lutnia 7.60, Tow. Spiew. Kościuszko zł 4.60, Tow. Spiew. T. Ender zł 25.50, razem zł 104.67. przekazano w dniu 20 grudnia r.b. na Fundusz Obrony Narodowej konto PKO Nr 6.

Gratyfikacje w Ubezpieczalni.

Ubezpieczalnia Społeczna w naszym mieście przyznała swym wszystkim pracownikom, jak umysłowym tak i fizycznym, poza dyrekcją i lekarzami, 10.000 zł do podziału na gratyfikację świąteczną.

Pracownicy otrzymali takową w granicach od 50 — 100 zł zależnie od stosunków rodzinnych i rodzaju pracy.

Topielisko.

Zbieg ulic Moniuszki i Konopnickiej w pobliżu szpitala dla umysłowo chorych przedstawia okropne warunki komunikacyjne w czasie opadów deszczowych. Woda z ulicy Konopnickiej spływa wartko na ulicę

Tygodniowe wiadomości z zagranicy.

Straszne trzęsienie ziemi nawiedziło w dn. 20 b.m. w nocy miasto San Vincente w środkowo-amerykańskiej republice San-Salvador. Spod gruzów wydobyto dotychczas 200 zabitych. Poza tym działalność sąsiedniego wulkanu, która została wznowiona, dodaje grozy sytuacji.

W Chinach wojska rządowe rozpoczęły akcję przeciw Czang-Sue-Liangowi. Marsz. Czang-Kai-Szekowi, aresztowanemu przez niego, grozi śmierć.

Pod Madrytem powstańcy przygotowują się do generalnego ataku jeszcze przed N. R.

Trocki — któremu Norwegia nie przedłużyła dalszego pobytu, wyjeżdża do Meksyku.

Wszystkim naszym Klientom życzymy „Wesołych Świąt“

„NASZA DRUKARNIA“.

Moniuszki, gdzie tworzą się bajora. Miejsce to winno być doprowadzone do jakiejś takiej możliwości. Zarząd miasta a zwłaszcza Wydział Techniczny powinien niezwłocznie przystąpić do zaprowadzenia porządku na tym odcinku.

Przeniesienie biur.

Biura Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego przeniesione zostały do budynku łaźni miejskiej. Biura odpowiadają całkowicie swemu zadaniu a kryta poczekalnia zaopatrzona w ławki, staje się na prawdę dobrodziejstwem, zwłaszcza w porze zimowej, dla licznych interesantów.

Ogródki działkowe.

Zarząd miasta opracowuje projekt urządzenia na wiosnę ogródków działkowych przy ul. Wiejskiej. Na terenach miejskich, wynoszących ok. 3 hektarów, będzie można utworzyć przeszło 50 ogródków.

Z Cechu Fryzjerskiego.

Staraniem Zarządu Cechu Fryzjersko-Perukarskiego w Pabianicach został wygłoszony przez Listowickiego w dniu 17.XII r. b. w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan w Pabianicach, przy ul. Zamkowej Nr 29, przy licznych udziałach członków Cechu referat na temat „Ogólne sprawy podatkowe“, tyżące rzemiosła.

Podobne referaty winny być wygłoszone jeszcze przed ukończeniem roku bieżącego, także we wszystkich innych Cechach, gdyż w ten tylko sposób szerszy ogół rzemieślników miałby możliwość uniknięcia wielu przykrości ze strony władz skarbowych, które ponosi przez swą nieświadomość.

Z Elektrowni.

Jak się dowiadujemy, w czasie świąt Bożego Narodzenia, w Miejskim Zakładzie Elektrycznym, ul. Gdańska 6, tel. 217, można zgłaszać wszelkie reklamacje w sprawie przerwy prądu u dyżurnego elektrotechnika w godz. od 15 do 23.

Film propagandowy.

Kino Oświatowe wyświetlało film propagandowy polski, opiewający życie naszego harcerstwa. Film pod tytułem „Dzień Wielkiej Przygody“ cieszył się niebywałym powodzeniem. Młodzież wypełniała po brzegi widownię. Sprzedaż biletów zajęło się również nasze harcerstwo i część zysku otrzymało na potrzeby swych drużyn. Z tego źródła ponad 350 zł wpłynęło do kasy harcerskiej.

KINO MIEJSKIE „OŚWIATOWE”

Wspaniały program świąteczny, z udziałem największych wesołków scen i ekranu;

ZNICZ — FERTNER i DYMSZA w podwójnej roli jako BOLEK i LOLEK

Film tysiąca nieporozumień i zabawnych sytuacji.

Już w następnym programie, największa rewelacja ekranów świata

KAPITAN BLOOD

Zywiolowy bunt na okręcie! Gigantyczne bitwy morskie!

Kino „NOWOŚCI”



Słodka, rozkoszna, figlarna Shirley Temple we wspaniałym świątecznym programie jako

„ZŁOTOWŁOSY BRZDĄC”

Już wkrótce!

Sensacja.

Sensacja.

Pierwsza komedia zagraniczna w języku polskim.

Z TOBĄ NA KONIEC ŚWIATA

W rolach głównych: B. Stockfield, R. Treville i R. Cordy.

KRONIKA.

Składanie życzeń.

Podajemy do wiadomości zainteresowanym organizacjom i osobom, że starosta p. I. Rosicki przyjmować będzie w imieniu Rządu życzenia noworoczne w gmachu starostwa w Łasku w dniu 1 stycznia 1937 r. od godz. 12.

Zmiana na stanowisku redaktora.

Poczynając od przyszłego numeru, który ukaże się 1 stycznia 1937 roku, redaktorem odpowiedzialnym „Gazety Pabianickiej” zostaje p. Marian Jurakowski. Jednocześnie nadmieniam, że kierunek pisma naszego pozostaje bez zmiany.

Dotychczasowy redaktor p. Jan Koziara wchodzić będzie nadal w skład Komitetu Redakcyjnego „Gazety”.

Oplątek Chóru

Św. Floriana.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia, t.j. dnia 25 b.m. o godz. 16 w sali Ochotniczej Straży Pożarnej odbędzie się tradycyjny oplątek dla członków chóru Św. Floriana.

Nadmieniam, że 20 b.m. chór ten obdarzył podarkami gwiazdowymi 80 dzieci.

Czyja zguba?

W lecie b.r. na kortach tenisowych w parku „Wolności” znaleziono 3 tomy książki „Prawo cywilne”.

Prawy właściciel może zgłosić się po odbiór do Wydziału Gospodarczego Zarządu Miejskiego.

Przyjacielska awantura.

W mieszkaniu Banasiaka Romana, przy ul. Tkackiej Nr 18 spotkały się niespodzianie dwie panienki: Gwizdałówna Helena, zam. przy ul. Cegielnianej Nr 4, oraz Raczyńska Alfreda, zam. przy ul. Reymonta 14. Musiały wyniknąć jakieś bardzo poważnej natury nieporozumienia pomiędzy damami a chłopczykiem, tak, że krzyki i hałasy zwały posterunkowego, który spisał o zajściu protokół, pociągając całą trójkę do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

Najechanie.

Zychliński Edward, szofer samochodu Nr LD 82-197 przy zbiegu ulic Warszawskiej i Myśliwskiej najechał na pozostawiony bez opieki wóz zaprzężony w konia. Zderzenie było tak nieszczęśliwe, że koń został zabity na

miejscu. Właściciela wozu na razie nie zdołano ustalić.

Nieudana kradzież.

Mielczarek Wł., mieszk. wsi Chechło, gm. Dobroń, przyłapany został na stacji w Pabianicach, gdy usiłował kraść węgiel z wagonu.

Awanturnicza parka.

Berkowicz Marian i Kirszbaum Chana spacerowali sobie na ulicy, prowadząc rozmowę. Wynikło między nimi jakieś nieporozumienie i od kłótni przyszło do awantury, którą zlikwidowała policja, pociągając ich do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego na ulicy.

Znieważenie policji.

Kubiński Feliks, Jakóba 5, będąc podchmielonym, wszczął awanturę w biurze wypłat przy ul. Moniuszki 5; wreszcie znieważył słownie policję. Awanturnika osadzono w areszcie.

Znów kradzież uliczna.

Nocą w dn. 9 b.m. nieznani sprawcy skradli kratę kanalizacyjną, zakrywającą studzienkę przy ul. Żwirki i Wigury. Wartość żelaznej kraty wynosi zł. 19. Nadmienić należy, że przed paru dniami skradziono również nocną porą płytę żelazną wartości zł. 15, służącą za mostek na rynsztoku przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Legionów.

Schwytanie złodziejki.

Przed paru dniami skradzione zostały pieniądze w sumie zł. 25 ze sklepu Cicheckiej Reginy przy ul. Fabrycznej 18. Nieznana kobieta wyjęła z szufladki gotówkę w chwili, gdy właścicielka sklepu była zajęta pakowaniem towaru. Policja rozpoczęła poszukiwanie i poszkodowana rozpoznała sprawczynię kradzieży w osobie Stusio Janiny i jej córki Eugenii, zam. przy ul. Warszawskiej 51. W chwili kradzieży obie sprawczynie znajdowały się w sklepie.

Ostrożnie ze służącymi.

Łaznowska Anna, zam. przy ul. Narutowicza Nr 7, zameldowała, że służąca jej Oganiacz Władysława, zbiegła w niewiadomym kierunku, zabierając z sobą pościel i bieliznę na szkodę chlebodawczyni. Łaznowska określiła wartość skradzionej bielizny na zł. 50.

Nocne kradzieże drobiu.

Nocą dn. 10 b.m. z zamkniętych komórek nieznani sprawcy skradli przy ul. Bartosza Głowackiego 10, 7 kur na szkodę Adamca Józefa i przy ul. Łaskiej 10 osiem kur na szkodę Zakrzewskiego Aleksandra.

A ostrzegaliśmy mieszkańców miasta, by w okresie przedświątecznym baczniejszą zwracali uwagę na posiadany drób.

Nieznani aprowanty nocą 15 b.m. z zamkniętej komórki skradli 15 gęsi na szkodę Szwejca Fajwela—Szevska 5. Gęsi nie wszczęły alarmu, widocznie nie znały historii swych przodków na Kapitolu Rzymskim.

Z sądu.

Za kradzież drzewa z lasu.

Płoski Edmund, mieszkaniec wsi Sładkowiec, za kradzież drzewa z lasów Eiserta został wyrokiem Sądu Grodzkiego w Pabianicach skazany na dwa miesiące aresztu. Wobec dotychczasowej niekaralności podsądnego, wykonanie wyroku zawieszono zostało na lat trzy.

Zniewaga posterunkowego.

Sąd Grodzki w Pabianicach skazał Nowak Annę—Kapliczna Nr 19 za zniewagę posterunkowego na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.

Kradzież zegarka.

Przed Sądem Grodzkim w Pabianicach stanął Dziedziczek Marian, zam. przy ul. Nowy Świat Nr 6, oskarżony o kradzież zegarka kieszonkowego oraz oszustwo na szkodę Petersa Adolfa, zam. w Karniszewicach.

Za każde przestępstwo Dziedziczek został skazany po 3 miesiące aresztu. Łączną karę trzech miesięcy aresztu zawieszono mu na lat 5 ze względu na dotychczasową niekaralność podsądnego.

Za kradzież pieniędzy.

Górecki Zygmunt z Chocianowic za kradzież zł. 40 gotówką został skazany na dwa miesiące aresztu. Sąd grodzki w Pabianicach, biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność podsądnego, zawiesił mu wykonanie wyroku na lat trzy.

Odpis.

Sprawa Sp. Akc. Eksp. Soli Potasowych p-ko I. I. Gutstadtowi.

Sygnatura: Km. 1574/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabianicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabianicach, ul. Chłodna Nr 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 stycznia 1937 r. o godz. 13 w Pabianicach, ul. Kościuszki Nr 25 odbędzie się 2 licytacja ruchomości, należących do Izraela-Icka Gutstadta, składających się z różnych narzędzi rolniczych, materiałów budowlanych, uprząży chomontowych, wozu w deskach, 6 kół do wozu, przedniej i tylnej części wozu, 60 kołanek do pieców, 30 drzwiczek do piecyków, 6 pieców blaszanych, 10 blach do kuchen, 60 wentylatorów, mebli, wagi, prasy do kopowania listów i sztucznych nawozów, oszacowanych na łączną sumę zł. 1199.50. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabianice, dnia 19.XII 1936 r.

m. p. Komornik (—) K. Garczyński.

Zaginął weksel im blanco na zł. 300.— z wystawienia Oskara Girschmanna, Pabianice, ul. Zeromskiego Nr 4. Unieważniam takowy i ostrzegam przed nabyciem Ernesta Walta.

Ogłoszenie.

Ubezpieczalnia w Społeczna w Pabianicach podaje do wiadomości ubezpieczonym, że:

Biura, ambulatoria i apteka Ubezpieczalni w Wigilię Bożego Narodzenia, t. j. 24 grudnia czynne będą do godz. 12 w południe i do tej pory przyjmować będą chorych lekarze domowi.

Podczas świąt, t. j. 25 i 26 grudnia r. b., jak również 27 grudnia r. b. oraz 1 stycznia 1937 r. apteka będzie zamknięta, a leki na recepty Ubezpieczalni wydawane będą przez dyżurne apteki prywatne.

W dniu 31 grudnia r. b. apteka będzie czynna do godz. 15.

W czasie dni świątecznych pomocy w nagłych wypadkach będą udzielali lekarze dyżurni.

Pabianice, dnia 22 grudnia 1936 r.

Naczelnny lekarz
(—) dr W. Bichler.

Dyrektor
(—) P. Goliński.